Nr. 518. We Lwowie, piątek dnia 6 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 6 listopada.

Tramwaj na Zielone i do Żelaznej Wody. — Tramwajowcy. — Dzierżawa Sknilówką. — Plac przed pałacem arcybiskupim. — Wsparcia. — Psia kwestja. — Kary za oświetlenie. — Zapomoga dla nauczycieli. — Opłaty od biletów teatralnych).

Wczorajsze posiedzenie rady otworzył prezydent dr. Małachowski 10 minut po 7-mej, udzielenem głosu p. Schirmerowi do postawienia wniosku w sprawie rozszerzenia tramwaju elektrycznego w dwu kierunkach: do ulicy Zielonej i do Żelaznej Wody. Wniosek będzie udzielony magistratowi do rozpatrzenia i zdania sprawy.

Dr. Lilien przypomniawszy niedawne zgromadzenie funkcjonarjuszy miejskiej kolei elektrycznej, na którem domagali się uregulowania ich stosunków i wypełnienia przyrzeczenia danego im przez prezydjum w tej mierze, zapytywał, w jakiem stadjum znajduje się ta sprawa. Prezydent oznajmił, że kwestją tą zajmuje się subkomitet i niebawem zda sprawę ze swych czynności.

Z porządku dziennego referował p. Rawski sprawę dzierżawy folwarku Sknilówka. Uchwalono wydzierżawić Sknilówek dotychczasowemu dzierżawcy p. Sauterowi na lat 12 po 1900 koron rocznie.

Następnie uchwalono uporządkowanie stanu tabularnego placu przed pałacem arcybiskupstwa łacińskiego w ten sposób, że gmina zobowiązała się na tym placu nie stawiać żadnych budowli i nie naruszać go ze stanu dzisiejszego.

Cztery wsparcia z fundacji Bałutowskich po 119 koron nadała rada na wniosek p. Getritza rzemieślnikom: Teodorowi Mulikiemu, Adamowi Stieberowi, Antoniemu Świtalskiemu i Ignacema Pietraszkowi.

Sprawę projektu noweli do ustawy o opłacie za psy referował prof. Dziwiński. W myśl tej noweli opłata miałaby być podwyższoną do 20 koron; uwolnione psy trzymane na łańcuchu; zabierane natomiast i niszczone będą te psy których właściciele nie mają za co uiszczać opłaty.

Nad sprawą tą rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. prof. Ciesielski, Czarnecki, Ihnatowicz i Rawski, który radził odesłać ją raz jeszcze do magistratu dla dokładniejszego zbadannia,

W głosowaniu utrzymała się opłata do 10 koron (jak obecnie), a tem samem, jak się referent wyraził — nie ma właściwie noweli, bo reszta przepisów prócz podwyższenia opłaty, jest tą samą,| co dotąd. Sprawa więc tem samem upadła.

Na porządku dziennym była sprawa darowania 4000 kor. p. Reinischowi, przedsiębiorcy oświetlenia ulic naftą za liche oświetlenie. Referent p. dr. Dziwiński wnosił o redukcję tych kar do połowy. Darowaniu też sprzeciwili się pp.: Sklepiński, Rawski, Czarnecki, Walichiewicz (za całą karą). Za uwolnieniem przemawiał p. Lewicki, który stwierdził, że oświetlenie naftowe nie jest tak liche, jak to twierdzi referent komisji. W rezultacie przyjęto wniosek referenta i p. Reinisch tylko połowę kar zapłaci, to jest około 2000 kor.

Na zapomogi dla stanu nauczycielskiego uchwalono jako kredyt dodatkowy dla rady szkolnej okręgowej 1000 koron.

Dyr. Lewicki referował sprawę opłaty od biletów teatralnych na rzecz biednych. — Opłaty te miały w myśl wniosku sekcji, rozpoczynać się od biletu wyżej korony po 10 halerzy i wyżej w stosunku do ceny droższych miejsc. Dla braku dostatecznego kompletu, odroczono sprawę na wniosek p. Romanowicza, poczem posiedzenie o kwadrans na 10-tą zamknięto.

Sytuacja w Austrji.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Wiedeń (Tel. wł.) Pos. Ebenhoch wobec bliskiej sesji rady państwa zaznacza, że parlament będzie się musiał zająć budżetem, ugodą z Węgrami, taryfą celną i traktatami handlowymi. — Dwie sprawy obecnie są aktualne: stosunki węgierskie i czeskie. Co do pierwszych istnieje możliwość, że nagle zajdzie tam zmiana i wówczas sejm węgierski wszystko załatwi. Wskutek tego parlament austrjacki zostanie w tyle i będzie się musiał starać jak najrychlej załatwić kwestję czeską. Niemcy nie powinni stać dalej na ekskluzywnem stanowisku, lecz bez uszczerbku dla niemieckiego stanu posiadania zgodzić się na niektóre żądania czeskie, do których pos. Ebenhoch zalicza czeski uniwersytet na Morawach i wewnętrzny język urzędowy czeski w Czechach. Stronnictwa niemieckie powinny w tych sprawach pozostawić kierownictwo drowi Körberowi. Ale i Czesi muszą porzucić swe stanowisko, gdyż bez ich współudziału nie można żądać załatwienia kwestji wyłącznie od Niemców.

Praga. (Tel. wł.). Odbyło się tu pełne zgromadzenie klubu młodoczeskiego, na którem obszerną mowę o sytuacji wygłosił przewodniczący klubu młodoczeskiego dr. Pacak. Omawiał ostatnie wypadki, które rozegrały się podczas nadzwyczajnej sesji parlamentu w Wiedniu i w Pradze na posiedzeniach sejmowych i w ostry sposób wystąpił przeciw radykałom czeskim, dowodząc faktami, że oni postępowaniem swem dopomagają w akcji politycznej Niemcom, a szkodzą interesom narodu czeskiego.

Dalej wykazywał, iż dla przeprowadzenia żądań czeskich nie jest koniecznem prowadzenie obstrukcji w parlamencie, gdyż ostatnia nadzwyczajna sesja udowodniła, że także w inny sposób, nie przez obstrukcję, można dojść do upragnionego celu. Dlatego też — rzekł — nie powinniśmy ciągle wołać: „Róbcie ustawicznie obstrukcję!“ lecz „pracujcie ustawicznie dla dobra swego narodu.“

W końcu zwrócił się p. Pacak przeciw obstrukcji niemieckiej w sejmie czeskim i wyraził zdanie, że obstrukcję tę zamówił sobie prawdopodobnie dr. Koerber. Jest to odpłata za obstrukcję czeską w Wiedniu.

Następnie mówił p. dr. Kramarz. Występował przeciw polityce dra Koerbera, omawiał jego stanowisko, jakie zajął on w sprawie żądań Węgrów w dziedzinie wojskowej i wywodził, iż mimo tak szumnych zapowiedzi w parlamencie, że bez jego zezwolenia nic nie będzie zmienionem w kwestji wojskowej, nastąpiły wszelkie zmiany i Węgry otrzymali to, czego żądali Będzie bardzo zajmującem usłyszeć od p. Koerbera czy się to stało za jego wiedzą czy nie.

Wprawdzie pisma bliskie p. Koerbera krzyczą, iż Węgrzy ponieśli klęskę, gdyż nie otrzymali komendy węgierskiej, ale nie o klęsce tu, lecz o wielkiem zwycięstwie Węgrów może być mowa. Korpus oficerski i duch w armji będą węgierskie, a to rzecz najważniejsza. Terazby brakowało jeszcze tylko tego, aby u nas w Czechach zaostrzono używanie języka niemieckiego w armji, a rysy rozkładu Austrji stawałyby się coraz szersze.

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Sejm morawski.

Berno morawskie. Komisja dla reformy wyborczej, której przekazano szereg wniosków, odnoszących się nietylko do reformy wyborczej, ale mających także polityczne znaczenie, wypracowała sprawozdanic, w którem podnosi, że ze względu na liczne, przekazane jej sprawy nie mogła dotychczas wszystkiego załatwić, dlatego też wnosi, aby sejm uchwalił pozostawienie komisji tej w permanencji. Pomiędzy innemi przekazano jej sprawę założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach, wystosowanie adresu do korony, zmianę ordynacji wyborczej do sejmu itd.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Naznaczone na wczoraj posiedzenie sejmu nie przyszło do skutku, bo nie przybyli Polacy i Rumuni i zabrakło kompletu. Następne posiedzenie dziś popoł.

Sejm styryjski.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, posłowie Walz i Rokitansky przedłożyli nagłe wnioski w sprawie reformy wyborczej do sejmu. Obaj wnioskodawcy, których wnioski są odmienne, domagają się zaprowadzenia V. kurji sejmowej. Głosowanie ma być bezpośrednie i tajne.

Oba wnioski będą dziś przedmiotem dyskusji w sejmie.

Grac. Komisja polityczna sejmu obradowała wczoraj nad wnioskami w sprawie reformy wyborczej. Przyjęto wniosek Walza, Kottulińskiego i tow. za podstawę do dyskusji szczegółowej. Wszystkie wnioski mniejszości odrzucono. W dyskusji namiestnik oświadczył, że z pewnemi modyfikacjami zgadza się na przedłożony wniosek.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, wnioski wiceprezydenta Daniela znaczną większością przyjęto i reskrypt królewski powtórnie przyjęto do wiadomości.

Sprawozdawca komisji petycyjnej wnosi, aby petycję miasta Szatmaru w sprawie uwolnienia wysłużonych żołnierzy, wydrukowano i w późniejszym terminie wzięto pod obrady.

P. Ugron wnosi, by dyskusję nad tą petycją przeprowadzić w sobotę.

Prezydent Tisza sprzeciwia się temu i sądzi, że przedewszystkiem musi izba wysłuchać programu rządu i dokonąć wyboru prezydjum.

Po dłuższej dyskusji wniosek referenta uchwalono.

Nad wnioskiem Ugrona odbyło się głosowanie imienne. Wniosek ten 180 głosami przeciw 77 odrzucono. Potem toczyła się dalsza dyskusja nad rezygnacją Apponyiego. Przemawiali Kovats i Zborey, (obaj z partji ludowej). Zboray atakował ostro rząd, który zaraz na początku popełnił samowolę. Mowca skarży się, że policja ostatniej niedzieli wezwała dwóch akademików, nie należących do wojska, a gdy się nie stawili, dostawiła ich przemocą i przesłuchała, podejrzywając ich, że są inicjatorami znanej afery *jeleń* oficerów rezerwowych. Na tem o kwadrans na 3 posiedzenie zamknięto.

O podsunięcie dziecka.

Proces hr. Kwileckiej.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Berlin. Św.: Żona gospodarza Kastkowiakowa z Wróblewa zeznaje, że agent Chechelski był u niej i usiłował nakłonić ją do czegoś, przeciwnego prawu, obiecując wielką zapłatę. Ona wyrzuciła go. Chechelski zaprzecza temu.

Św,: Maks. Adruszewski, pasierb starej Andruszewskiej zeznaje, że macocha zapewniała, iż hrabina faktycznie powiła dziecko.

Św.: Wyszkowska z Wróblewa twierdzi na pewne, że stara Andruszewska w dniu rozwiązania hrabiny była w Wróblewie. Świadek trwa przytem, mimo iż przewodniczący cytuje odmienne zeznania świadka, złożone w śledztwie pod przysięgą. Wobec tego Wyszkowska twierdzi, że wówczas tylko to chciała wyrazić, że Andruszewska raz z Wróblewa odjechała. Skutkiem sprzeczności w zeznaniach, żąda prokurator uwięzienia świadka, czemu staje się zadość.

Świadek Biskup z Wróblewa zeznaje inaczej, niż zeznawał przed sędzią śledczym. Przesłuchany przez sędziego śledczego zeznał, iż jest możliwem, że Andruszewska dnia 27 stycznia 1896 r. nie była obecną w Wróblewie, teraz twierdzi, że wyjeżdżała ona tylko w grudniu, a nie w styczniu.

Na uwagę przewodniczącego na sprzeczność zeznań, świadek odpowiada, iż sądzi, że jest to jedno i to samo.

Inni świadkowie twierdzą, że Andruszewska w styczniu 1896 r. wcale nie wyjeżdżała z Wróblewa.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne

Posłuchanie.

Wiedeń. Na wczorajszych ogólnych audjencjach przyjął cesarz namiestnika Galicji hr. Potockiego.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.): Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła rozpisać konkurs z terminem dwutygodniowym na posadę dyrektora magistratu w VI. kl. rangi służbowej. Gdyby przyjęty kandydat liczył więcej, niż 40 lat, otrzymać może *veniam aetatis.* Sprawę obsadzenia naczelnika straży pożarnej miejskiej, odroczyła rada do następnego posiedzenia, aby radnym dać możność do rozpatrzenia się w kandydaturach.

Kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj wreszcie także rafinerja budapeszteńska Freund i Spka przystąpiła do związku i oświadczyła, iż na warunki jego się zgadza. Nic więc dziś nie stoi na przeszkodzie utworzenie się kartelu. Dziś odbędzie się zgromadzenie rafinerów i związek będzie utworzony. Prezydentem jego zostanie p. Robert Biedermann, członkami wydziału pp. Neurath, Brunner, Herzl, Fanto i Szirmay.

W sprawie awansu urzędników czeskich.

Praga. Komitet wykonawczy Młodoczechów odbył wczoraj posiedzenie w kwestji awansu urzędników sądowych w Czechach.

Uchwalono postarać się, aby usunięto obecną niesprawiedliwość w awansach urzędników sądowych w Czechach w porównaniu z innymi okręgami sądowymi.

Wyrażono ubolewanie z powodu praktyk lat ostatnich, mianowicie, że wakanse posad sądowych przedłużane są bez powodu. Komitet potępił wreszcie sposób, w jaki obsadzane są posady sądowe, że mianowicie przyznano pierwszeństwo kandydatom niemieckim, natomiast kandydaci czescy przy równej kwalifikacji, muszą długi czas czekać.

O podział djecezji praskiej.

Praga. Wczoraj udała się pod przewodnictwem p. Herolda deputacja do ks. kardynała Skrbensky'ego i wręczyła mu memorjał przeciw podziałowi djecezji praskiej na część czeską i niemiecką, uchwalony na wspólnem posiedzeniu reprezentantów wszystkich stronnictw sejmowych czeskich.

Ks. kardynał Skrbensky odpowiedział, że pomnożenie djecezyj mogłoby leżeć w interesie administracji kościelnej ze względu na wzrost ludności, ale uważa tę sprawę za nieaktualną, ponieważ kwestja taka nie może być załatwioną przez stolicę świętą bez porozumienia się z episkopatem, a szczególnie z arcybiskupem. Zapewnił, że stolica święta w tej sprawie ani z nim, ani z episkopatem w Czechach nie porozumiewała się i nie pertraktowała.

W końcu wskazał na treść swego ostatniego listu pasterskiego, skierowanego do kleru, w którym to liście wywodzi, iż u stolicy św. rozstrzyga jedno dążenie, a to praca na pożytek nieśmiertelnych dusz, bez względu na narodowość. O ucisku lub upośledzeniu jednego narodu na szkodę drugiego mowy być nie może, gdyż to się sprzeciwia zasadom Kościoła katolickiego. W końcu zapewnił ks. kardynał deputację, że nie zejdzie z drogi sprawiedliwości.

Praga. Przy przyjęciu deputacji czeskich posłów sejmowych przez kard. Skrbensky'ego, poseł Herold zaznaczył, że podział djecezji według narodowości byłby zamachem politycznym na nietykalność królestwa Czech, a o nią powinien dbać i ks. arcybiskup.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Egelsbach. Cesarz Wilhelm przybył wczoraj popołudniu w odwiedziny do cara, który oczekiwał cesarza na dworcu z w. ks. heskim i księciem Henrykiem pruskim. Następnie obaj monarchowie udali się do Wolfsgraben.

Petersburg. Dzienniki tutejsze omawiają w dalszym ciągu zjazd cara z cesarzem Wilhelmem w Wiesbadenie, przytem wspominają o wizycie cara w Wiedniu oraz hr. Lambsdorfa w Paryżu i podnoszą, że wszystkie te zjazdy pozwalają spodziewać się, iż między państwami nastąpiło porozumienie w ważnych sprawach międzynarodowych.

Darmstadt. W obiedzie w Wolfsgarten wzięli udział: car, carowa, cesarz Wilhelm, książę heski, ks. Henryk pruski i księstwo Andrejowstwo greccy.

W śniadaniu u Lamsdorfa na cześć Bülowa wzięli udział także ambasador niemiecki Hohenlohe i rosyjski Kudaczew. Konferencja Lambsdorfa i Bülowa trwała do 5. popoł.

Car nadał niemieckiemu sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych Richthofenowi order Aleksandra Newskiego.

Wieshaden. Car rozdał liczne ordery z okazji swego onegdajszego pobytu w Wiesbaden.

Darmstadt. Bülow był u Lambsdorfa na śniadaniu i konferował z nim, a następnie obaj pojechali na obiad do Wolfsgarten.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba dep. przyjęła budżet ministerstwa sprawiedliwości, poczem 254 głosami przeciw 245 przyjęto wniosek dep. Dejambes o skreślenie w budżecie sprawiedliwości 100 fr. dla zaznaczenia życzenia, aby usunięto krucyfiksy z sal sądowych.

Paryż. Senat obradował wczoraj nad wnioskiem o zniesienie „lex Faloux."

Dupuis bronił tej ustawy i zaznaczył konieczność wolności nauczania, poczem oświadczył się za projektem ministra oświaty Chaumié, w którym jest zachowana wolność nauczania.

Beraud żądał zniesienia „lex Faloux", gdyż walka z klerykalizmem nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Szkoły kongregacyjne ponownie pootwierano. Projekt Chaumié'go uważa mowca za niedostateczny.

Gautier wystąpił za wolnością nauczania.

Odpowiedź Porty.

Stambuł. Odpowiedź Porty, doręczona ambasadorom austro-węgierskiemu i rosyjskiemu, potwierdza otrzymanie noty tych ambasadorów, a następnie podnosi, że część żądanych w nocie reform, została już przeprowadzona. Zupełne zaś przeprowadzenie reform nie mogło nastąpić z powodu agitacji i ruchu, wywołanego przez komitet macedoński.

Porta nie dała odpowiedzi na poszczególne punkty żądań noty i w dwóch tylko punktach przyrzeka spełnienie żądania, a mianowicie w sprawie uwolnienia od podatków i w sprawie uwolnienia bataljonów „ilawe".

Odpowiedź tę uważają za niewystarczającą. Ambasadorowie austro-węgierski i rosyjski zakomunikowali tę odpowiedź swoim rządom i oczekują dalszych instrukcyj.

Proces Humbertów.

Paryż. (Tel. wł.) Sąd kasacyjny odrzucił odwołanie się Teresy i Fryderyka Humbertów.

Król grecki w Paryżu.

Paryż. Król grecki złożył wczoraj wizytę Loubetowi a następnie jego małżonka Loubet oddał królowi wizytę.

Morderczy napad.

Londyn. (Tel. wł.). W dzielnicy, zamieszkałej przez Ormian, w której niedawno zamordowano Ormianina Sagouzi, pewne indywiduum dało wczoraj kilka strzałów do trzech Ormian, którzy mają być członkami tutejszego ormiańskiego komitetu centralnego. Jeden z nich padł trupem, a drugi jest śmiertelnie ranny. Sprawca zamachu odebrał sobie życie.

Policja stwierdziła, że mordercą jest Jerzy Wannie, znany polityczny agitator. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję, a spólników policja pilnie śledzi, gdyż przekonała się, że ma tu do czynienia z ormiańską vendettą.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj posłuchaniu hr. Khuen-Hederwarego i ustępujących ministrów węgierskich. Podziękował im gorąco za oddane koronie usługi, szczególnie w ostatnich krytycznych czasach, wyraził nadzieję, że i nadal swą wybitną pracą służyć będę ojczyźnie i koronie i pożegnał się z nimi w sposób bardzo serdeczny.

Wiedeń. Dotychczasowy nuncjusz kardynał Taliani odjechał wczoraj wieczorem do Rzymu. Na dworcu pożegnali go hr. Gołuchowski, ambasadorowie Niemiec, Rosji, Stanów Zjednoczonych i inni członkowie ciała dyplomatycznego, duchowieństwo i członkowie arystokracji. Hrabina Wedel wręczyła mu bukiet.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usiłowania króla Piotra serbskiego, aby uzyskać w Paryżu pożyczkę w kwocie 2 miljonów franków spełzły na niczem. Wczoraj tutejszy reprezentant serbski udał się do filji Tow. asekuracyjnego „Gresham", aby omówić z dyrektorem jej sprawę ubezpieczenia się króla na życie na kwotę dwóch miljonów franków. Dyrektor atoli propozycję tę odrzucił.

Moguncja. Biskup moguncki Brück umarł.

Paryż. W kołach parlamentarnych sądzą, że sytuacja gabinetu w izbie deputowanych polepszyła się, albowiem blok republikański znów się połączył. Natomiast grozi gabinetowi niebezpieczeństwo ze strony senatu, który sprzeciwia się zniesieniu ustawy Faloux. Także zachowanie się Waldeck-Rousseau'a grozi gabinetowi niebezpieczeństwem.

Waszyngton. Nadeszła tu oficjalna wiadomość o utworzeniu nowego rządu w Panamie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 6 listopada.

Teatr miejski: Pierwszy dzień z trylogji „Pierścień Nibelungów" Ryszarda Wagnera „Walkirja". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem: Posiedzenie naukowe. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (6): Leonarda wyz. — Wszewłada. — (24): Arefty. Wschód słońca o godzinie 7 minut 1, zachód o godzinie 4 minut 26.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5° R. Pochmurno.

Z kolei. Minister kolei żelaznych zamianował p. Edmunda Gorzeckiego, starszego rewidenta i zastępcę naczelnika oddziału dla kontroli dochodów w Stanisławowie, naczelnikiem tam, a p. Schaffnera, starszego komisarza budownictwa w Czerniowcach, naczelnikiem urzędu stacji w Ickanach.

Zguba. Cztery weksle, na 2000 kor., 1000 kor., 600 kor. i 130 kor., zgubiła Fani Goldreich, zamieszkała pod l. 43 przy ulicy Żółkiewskiej.

Zbłąkana dziewczynka. Do pani Eugenji Słoniewskiej, zamieszkałej przy placu Solarni l. 8, przybłąkała się dnia 2 bm. około 7-letnia dziewczynka, blondynka, ubrana ubogo, która twierdzi, że nazywa się Karolina Walchówna.

Stan „ex lex" na Węgrzech. Ponieważ magistrat miasta Debreczyna postanowił nie przyjmować podatków, opłacanych nawet dobrowolnie, rząd wydał rozporządzenie, że burmistrz i urzędnicy magistratu w Debreczynie mają być złożeni ze swoich urzędów. Tymczasem żupan reskryptu ministerjalnego nie chce wykonać i pozostawił w urzędowaniu burmistrza i cały magistrat.

Mogiły sławnych małżonków. Na cmentarzu w Wieluniu spoczywa snem wiecznym śp. Joanna Żubrowa, markietanka, major b. wojsk polskich, odznaczona krzyżem „virtuti militari" przy zdobyciu Zamościa, którą teraz potomnym przypomniał p. W. Gąsiorowski w swoim „Huraganie". Zmarła w r. 1850 na cholerę. Grób dzielnej kobiety-żołnierza nie posiada wcale pomnika; dopóki mieszkają jej krewni, pamiętają o utrzymaniu grobu w porządku, gdy ich zabratnie — zaginie ślad wszelki. Mąż Żubrowej spoczywa na cmentarzu o milę od swej ukochanej „Joasi", w Popowicach, po Wieluniem.

Spoczynek na wawrzynach. Zwłoki zmarłego w ubiegłym tygodniu komedjopisarza niemiecklego, Gustawa Mosera, zostały spalone w Gotha, stosownie do woli nieboszczyka i popioły złożono w urnie, a raczej w trumience kryształowej, którą kazał sporządzić za życia. Trumienkę tę pokazywał Moser tylko najbliższym przyjaciołom, a z każdego wieńca wawrzynowego, których mu nie szczędzono, wyjmował listek, spalał go i popiół wsypywał do kryształowej trumienki. „W ten sposób", mawiał zwykle Moser z pogodnym uśmiechem, gdy oglądano trumienkę, „będę kiedyś istotnie spoczywał na wawrzynach". I tak się też stało.

Bomba w kościele. W niedzielę wieczorem w kościele św. Jana w Paryżu, w dzielnicy Belleville, wybuchła bomba, która na szczęście nie zrządziła żadnej szkody. Kościół napełniony był pobożnymi, pomiędzy którymi znajdowało się wiele dzieci ze szkół klasztornych. Nagle rozległ się silny huk i powietrze napełniło się dymem. Mimo popłochu, przekonano się wkrótce, że nikt nie uległ żadnemu uszkodzeniu. Kilku pobożnych widziało, że do kościoła wszedł jakiś człowiek ze skrzynką pod pachą. Była to, jak się zdaje, bomba. Stwierdzono, że napełniał ją proch, nie dynamit. Uszkodzoną została skutkiem wybuchu tylko jedna skarbonka.

Cesarz i sportsman. Znany sportsman i kupiec angielski, sir Tomasz Lipton, zaproponował nowojorskiemu klubowi jachtowemu urządzenie międzynarodowego wyścigu jachtów na oceanie Atlantyckiem pomiędzy Ameryką a Anglją, oraz ofiarował puhar drogocenny, jako nagrodę dla jachtu wygrywającego. Cesarz Wilhelm, będący również zawołanym zwolennikiem wyścigów jachtowych, nie wiedząc wcale o propozycji Liptona, wystąpił za pośrednictwem ambasadora swojego w Waszyngtonie, bar. Sternburga, do klubu nowojorskiego z taką samą zupełnie propozycją. Dowiedziawszy się o tem, sir Lipton, cofnął dar swój, przez wzgląd na cesarza i zawiadomił go o tem telegraficznie. W odpowiedzi otrzymał długi telegram z podziękowaniem i zapewnieniem, że cesarz głęboko jest wzruszony tym dowodem uprzejmości.

Dziwactwo angielskie. Moda angielska zwraca w tym roku uwagę na psy. Po *tea parties, garden, parties*, wymyślono obecnie *dog parties*. Jeden z dzienników angielskich opowiada, że istnieje teraz w Londynie zwyczaj, zapraszania psów swych przyjaciół na ucztę. Zaproszenia, drukowane na brystolu, brzmią jak następuje: „Miss Mirza będzie miała przyjemność przyjąć Master'a Blacka w sobotę po południu o godz. 4. Kości i słodycze. Uprasza się o odpowiedź". Często każdemu z zaproszonych psów kładą na talerzu niespodziankę, np. naszyjnik, bransoletkę, dzwoneczek itd. Nigdy w Londynie nie zajmowano się tyle psami, co obecnie. Na wystawie psów w „Crystal Palace" niektóre psy miały na karkach naszyjniki, a na nogach bransoletki złote, ozdobione drogocennemi kamieniami. Bardzo wiele psów spoczywało na jedwabnych poduszkach z haftowanym monogramem, w otoczeniu wazonów ze sporczykami.

Hrabina Lonyay. Wiedeń. (Tel.) Hrabinę Lonyay przewieziono wczoraj po południu z dworca wozem Tow. ratunkowego do hotelu.

Pogrzeb Mommsena Charlottenburg. (Tel.) Wczoraj wśród wielkiej uroczystości odbył się tu pogrzeb Mommsena. Wzięli w nim udział: następca tronu, członkowie rodziny cesarskiej, liczne tłumy publiczności i studenci.

Zuchwały złodziej. Berlin. (Tel. wł.) W pałacu ks. Albrechta pruskiego, usłyszano wczoraj podejrzany szmer. Rozpoczęto więc badać jego przyczyny i znaleziono ukrytego złodzieja. Gdy go chciano schwytać, złodziej dał trzy strzały z rewolweru, poczem sam zdołał umknąć. Był widocznie bardzo dobrze obznajomiony z rozkładem pałacu i zapewne musiał kiedyś być w służbie w pałacu. Jednym ze strzałów został raniony portjer. Złodziej skradł portjerowi książeczkę kasy oszczędności i zegarek srebrny. Portjer nie może podać rysopisu tego zuchwałego rzezimieszka.

Z kraju.

Rzeszów. *(Szkoła mleczarska).* Krajowa szkoła mleczarska rozpoczęła dzisiaj nowy 4-miesięczny kurs dla kierowników i pomocników mleczarń ręcznych. Na ten kurs przyjęto także tylko 12 kandydatów, ponieważ na więcej nie ma miejsca. Przybudowano wprawdzie do dawnego budynku mleczarni dosyć okazałe, jednopiątrowe skrzydło od strony południowej, ale będzie ono oddane do użytku dopiero na przyszły rok, szkoła więc musi się jeszcze mieścić w starym budynku, gdzie panuje wielka ciasnota. W nowem skrzydle znajdzie pomieszczenie sypialnia i jadalnia uczniów na dole, a kancelarja i pomieszkanie dyrektora na piętrze. — Oprócz tego zbudowano już od strony północnej stajnię no konie i pomieszkanie stróża, a nadto ma jeszcze być zbudowana lodownia, nad którą będzie urządzony lokal drobnej sprzedaży produktów mleczarni. Wielką dogodnością dla szkoły mleczarskiej może się stać projektowana w Miłocinie krajowa szkoła rolnicza, gdyż uczniowie mleczarscy będą tam mogli praktycznie się zaznajomiać z urządzeniami rolniczemi, a nadto szkoła mleczarska będzie mogła na folwarku w Miłocinie utrzymywać oborę i pobierać także stamtąd mleko.

Agitatorowie w habitach zakonnych.

Żółkiew 4 listopada.

Onegdaj założono na Winnikach sklep Kółka rolniczego. Ludność miejscowa garnie się do niego, bo i towar dobry i ceny niskie. Sklep ten obok również niedawno tu założonego sklepu ruskiego, mógłby się rozwinąć, bo osada liczy przeszło 300 domów, gdyby nie zawiść tutejszych Bazyljanów, którzy używają wszelkich sposobów, byle sklep ten podkopać, gdyż wówczas mogliby już swobodnie, bez żadnej konkurencji owieczki swe w swym sklepie skubać.

Jakich zaś używają sposobów niechrześcijańskich i wprost uwłaczających stanowi duchownemu, świadczą następujące fakta.

Od chwili założenia sklepu ihumen Burdiak z innym Bazyljanem, Kozaniewiczem, znanym z walk, jakie prowadził z śp. opatem Bauchem, dniem i nocą chodzą po chatach i pilnują, by nikt nie kupował w „Kółku", tylko w ruskim sklepie. Idące znowu z miasta baby rewidują, skąd niosą wiktuały, w czem pomaga im pilnie. djak cerkiewny.

Onegdaj zajrzał o. Burdiak pewnej kobiecie do koszyka, a przekonawszy się, że niesie towar, zakupiony nie w ruskim sklepie, publicznie ją zgromił.

Fakta te smutne wywołują ogólne zgorszenie i uwagi nie bardzo dla sukni duchownej pochlebne. Do szpiegowania używa się nawet dziatwy szkolnej.

Inny znowu Bazyljanin, a zarazem proboszcz parochji żółkiewskiej, Łukawski, który już odznaczył się antipolskimi występami, dowiedziawszy się z donosów swej „policji", że pewien włościanin-ruski, Holiuka, był na poświęceniu „Kółka", zbeształ go za to i zakazał, by więcej nie ważył się bywać w „polskim sklepie". A już powszechne poruszenie wywołał, gdy pewnej niedzieli z ambony zakazał kupowania czegokolwiek w sklepie kółka, pod zagrożeniem odmówienia takim spowiedzi, chrztu i pogrzebu chrześcjańskiego!

Takimi środkami, kapłani chrześcjańscy i zakonnicy walczą z... chrześcjanami! Z przyczyny tej panuje między włościanami polskimi wielkie rozgoryczenie; jest nawet zamiar wniesienia zażalenia do konsystorza, gdyby te podburzania chrześcjan jednego obrządku przeciw drugiemu nadal trwały.

Charakterystycznem także jest to, że kiedy dawniej oo. Bazyljanie popierali starorusina dra Drzymalika, to obecnie przeciw niemu i jego stronnikom intrygują, chociaż bądź co bądź, dr. Drzymalik dla tutejszych Rusinów wiele dobrego zrobił.

Nic to dziwnego, że wobec takiego ciągłego podburzania, ludność ruska, jakkolwiek w gruncie rzeczy dobra — dziczeje. Nigdzie może nie ma tyle pijaństwa i to nawet między poważniejszymi włościanami, tyle dzikich małżeństw, kradzieży i szkodników, co w Żółkwi.

Onegdaj np. widziano kilku wyrostków ruskich, którzy zaledwie opuścili ławy szkolne, jak ich prowadzono do kryminału, za to, że w biały dzień złupili samotnie stojącą w polu karczmę. Dzisiaj znowu przyłapano jednego ruskiego mużyka, Hłyńskiego, na świętokradztwie, jak ściągał przed południem o godzinie 11-ej skarbonkę w kościele farnym, umieszczoną koło relikwij.

Na to ojcowie Bazyljanie nie mają czasu zwrócić uwagi, gdyż zajęci są tylko polityką i targiem. Zresztą niechaj „mużyk" kradnie, pije, żyje na wiarę z cudzą żoną, byle dał wiele targować i nie szedł do polskiego sklepu!!

Mur chiński w Rosji.

Dwaj uczeni księża włoscy, członkowie kongregacji *de propaganda Fide* udali się za zgodą papieża i rządu rosyjskiego w podróż naukową do azjatyckiej Rosji. Księża, Minochi i Semeria zamierzali zbadać położenie robotników kolejowych włoskich w Syberji i Mandżurji, zwiedzić rosyjskie więzienia i następnie udać się do Chin, ażeby studjować buddaizm. Włoscy duchowni, przybywszy do Rosji, złożyli przedewszystkiem wizytę Tołstojowi w Jasnej Polanie i przyjęci byli z nadzwyczajną uprzejmością. Pobyt ich, obliczony pierwotnie na kilka godzin, przedłużył się kilka dni, gdyż hrabia nie chciał miłych gości wypuścić. Przez cały dzień rozmawiano wiele i poważnie o bieżących kwestjach. Tołstoj rozwinął przed nimi obraz dzisiejszej Rosji, a w szczególności mówił o braku tolerancji i jako przykład przytoczył duchoborców, któ-

rych, jak wiadomo, rząd przesiedlił na Kaukaz. Zainteresował sprawą tą obu uczonych tak bardzo, że postanowili oni zboczyć nieco z drogi i udali się wprost na Kaukaz. Zaledwie tam przybyli, a już otrzymali telegraficzny rozkaz papieża, ażeby natychmiast opuścili Kaukaz i trzymali się ściśle planu swej podróży.

Stało się to naturalnie na życzenie rosyjskiego rządu, który wcale nie życzył sobie zetknięcia księży z sekciarzami, choćby dla tego, by ci ostatni nie wypowiedzieli swych skarg i cierpień. Obawiał się zaś rząd rosyjski tego tem naturalniej, że ks. Semeria ogłosił w katolickich pismach włoskich treść swej rozmowy z Tołstojem, która naturalnie rządowi miłą być nie mogła.

Opowiadają, że rząd rosyjski zamierzał pierwotnie zupełnie wzbronić podróży obu duchownym; namyślano się jednak i zgodzono na podróż po Syberji i Mandżurji. Obaj księża przybyli już do Irkucka.

Jest to czysto azjatyckie postępowanie; tylko, że ludom wschodnim, niedopuszczającym podróżników lub mordującym ich, łatwiej wybaczyć można. Ci, którzy do nich zachodzą, rzadziej są pionierami kultury, a częściej wyzysku i niewoli!

Helena Keller.

Zarząd wystawy w St. Louis ogłasza, że na kongresie głuchoniemych i ociemniałych, który odbędzie się w roku przyszłym podczas wystawy, wygłosi odczyt Helena Keller.

— Cóż to za znakomitość, — spytają czytelnicy — że już teraz zarząd wystawy o jej odczycie ogłasza?

Istotnie, nazwisko Heleny Keller najzupełniej obce jest dla wielu, pomimo to wszakże jest ona znakomitością, jest zagadką psychologiczną, oraz świetnym dowodem, do jak wspaniałych wyników cierpliwość ludzka i wytrwałość dojść może.

Helena Keller to Amerykanka, dziewczę 17-letnie, obarczone strasznem, podwójnem kalectwem, nie widzi bowiem i nie słyszy od 19-go miesiąca życia. A jednak głuchoniema ta i ociemniała uczęszcza na uniwersytet, zna kilka języków, wykształcona jest wszechstronnie, koresponduje z najwybitniejszemi osobistościami Stanów Zjednoczonych i jest już autorką kilku powiastek, oraz własnego życiorysu.

Ostatnie to dzieło ukazało się właśnie na półkach księgarskich Londynu i nosi tytuł: *„The Story of my life“* (Dzieje mojego życia). Opowiada w niej dziewczę smutne dzieje swojego żywota, wspomina ze wzruszeniem i wdzięcznością najwyższą osoby, które podjęły się tak olbrzymio trudnej pracy wprowadzenia jej w styczność ze światem zewnętrznym, o którym nie miała żadnego pojęcia, wreszcie załącza wybór listów swoich, wykazujących stopniowy rozwój wyrażania się, zacząwszy od niezrozumiałego prawie zestawiania rzeczowników samych, aż do zdań najzupełniej płynnych, a nawet wytwornych.

Z pierwszych 19 miesięcy życia (postradała w tym czasie i wzrok i słuch skutkiem choroby) pozostały mi — opowiada — odbrzaski jakieś zielonych łąk, świecącego nieba, drzew i kwiatów, nie zgaszone już przez ciemność, która mnie potem otoczyła. Czytać nauczono mnie, kreśląc litery na mej dłoni. Było to pierwsze zetknięcie się moje ze światem zewnętrznym, i gdy pojęłam nagle, że np. w-o-d-a oznacza to coś dziwnego i chłodnego, co po ręce mojej spływało, miałam uczucie, jak gdyby drzwi jakieś otworzyły się przede mną raptownie.

Świat ten żyjący obudził mą duszę, dał jej światło, nadzieję, radość, uczynił ją wolną.

Potem przyszła trudność zrozumienia pojęć oderwanych.

— Co to jest miłość? — pytałam.

Nauczycielka przyciągnęła mnie ku sobie i położyła rękę mą na sercu swojem.

— Tu jest miłość — napisała na dłoni.

Zamyśliłam się, ale nie zrozumiałam. Pojmowałam bowiem wówczas tylko to, czego się dotknęłam.

Uczułam zapach fijołków, trzymanych przez nią w ręku, spytałam się tedy na poły znakami, na poły słowami:

— Czy miłością jest słodycz kwiatów?

— Nie! — odparła nauczycielka.

Ogrzewało nas słońce.

— A może to jest miłość? — spytałam, wskazując w kierunku, skąd ciepło dochodziło.

— Nie!

Obłoki zakryły słońce, zrobiło się chłodniej.

— A może to? — powtórzyłam.

— Miłość — brzmiała odpowiedź zagadkowa — jest jak obłoki, co były na niebie, zanim słońce wyjrzało.

I oto jakiś brzask prawdy spłynął na mą duszę; czułam, że niewidzialne promienie łączą mego ducha z duszami innych ludzi.

We trzy lata później Helena umie już mówić. Nauczyła się tego, śledząc rękoma ruchy języka, warg i gardła swej nauczycielki.

Niesłychanej cierpliwości, pracy wprost nie do uwierzenia, potrzeba było, aby poprawiać błędy wymowy, ale cierpliwość ta i praca wynagrodzone zostały: głuchoniema i ociemniała mówi zupełnie płynnie.

Nie koniec wszakże na tem, zmysł dotyku bowiem rozwinął się u niej do tego stopnia, że nauczyła się poznawać dźwięki muzyczne po falach powietrznych, których uderzenia odczuwa na sobie.

Równomiernie z tym zmysłem wydoskonalił się tak zmysł powonienia, że Helena robi czasem wrażenie obdarzonej jakimś szóstym, tajemniczym zmysłem, niedostępnym dla zwykłych śmiertelników.

Zachwyca się pięknością przyrody, kocha morze, tęskni do lasów, jest wesoła, nazywa się szczęśliwą, w życiu intelektualnem doszła do rozwoju zupełnego.

Któż jednak zbada, jak kształtują się jej wrażenia? z jakich czynników duchowych składa się jej świat, ten świat, któremu brak dwóch zmysłów, który tylko dotykiem, powonieniem i smakiem odczuła i wytworzyła w sobie?

To pozostanie chyba na zawsze tajemnicą.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673 50, Akcje węg. Zakł. kred. 735·—, Akcje Anglobanku 277·50, Akcje Unionbanku 532·25, Akcje Laenderbanku 424·25 Akcje Bankvereinu 496·50, Akcje Bodencredit 936·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 669·—, Akcje kolei południ. 87·—, Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 382·—, Akcje Rima Muranji 468·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1740·—, Akcje fabryki broni 361·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1170·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·80, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·65, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·47, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·75, Losy tureckie 141·—, Marki 117·27, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 5 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 296·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 286·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 262·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 88·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 141·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 470·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·50, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 5 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·25 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·80 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 5 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·50, Staatsbahny 143·75, Disconto Comandit 196·—, Berlińskie Towarz. handl. 164·25, Laura 237·75, Bochumy 186·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 165·60, Kolej morza Śródziemnego 93·90, Kolej Meridionalna 134·90, Losy tureckie 141·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 201·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 438·50, Lombardy 17·60, Kolej Henry 107·90, Niemiecki bank narodowy 125·60, Kanada Profered 119·60, Akcje żeglugi hamburskiej 108·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 234·—.

— **Berlin** 5 listopada. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 listopada. Austrjackie kredyty 212·40, Kolej państw. —·—, Disconto 195·90, Laura —·—.

— **Paryż** 5 listopada. 3 procentowa renta 98·05, mąka 30·15.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Płoszewskiego